Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

październik 2012 r. Nr 8 (73)

Cztery lata w obiektywie

str. 2

VIII Zjazd Związku Polaków na Białorusi 18 listopada!

Tak ważna dla organizacji decyzja zapadła podczas posiedzenia Rady Naczelnej ZPB. Teraz terenowe oddziały ZPB wyłonią swoich delegatów, a oni już za kilka tygodni wybiorą nowe władze naszej organizacji.

Jest to już nasz ósmy zjazd. Dla każdej organizacji społecznej zjazd jest bardzo ważnym wydarzeniem, gdyż pozwala podsumować pewien okres działalności i wytyczyć plany na przyszłość. Jest też szansą dla udziału szerokiej rzeszy aktywistów w podejmowaniu najważniejszych decyzji.

Z czym więc podchodzimy do zjazdu?

Lata 2009-2012 były pełne dramatycznych wydarzeń i poważnych ciosów zadanych Związkowi Polaków przez białoruskie władze. W lutym 2010 roku białoruskie służby specjalne szturmem wdarły się do Domu Polskiego w Iwieńcu, ludzi siłą usunięto z budynku i został on przekazany wyznaczonym przez władze osobnikom na czele z Mieczysławem Łysym. W 2011 została zlikwidowana firma «Polonika», zaplecze gospodarcze ZPB, która pozwalała realizować część statutowych zadań organizacji. Poważnym ciosem stała się też niespodziewana decyzja prezes Andżeliki Borys o dymisji ze swego stanowiska. Nareszcie rok 2012 przyniósł wszczęcie sprawy karnej wobec prezesa Rady Naczelnej ZPB Andrzeja Poczobuta… Tłem tego były nieustające szykany władz wobec działaczy ZPB i osób posiadających Kartę Polaka, oszczercze kampanie medialne, oczerniające Polskę i jej historię, a także dalsze represje wobec wszelkiej niezależnej działalności.

Co tu dużo mówić, dziś działalność w polskiej organizacji wymaga sporo odwagi. Nie zważając na to, mamy się czym pochwalić: powstawały nowe oddziały ZPB, do organizacji przychodzili i przychodzą nowi ludzie. To dowodzi, że jest ona potrzebna Polakom.



Zjazd jest sprawą ważną dla każdego członka ZPB

Aleksy SALEJ

Co więcej, mieliśmy w tym czasie też sukcesy: nie zważając na problemy, jest kontynuowana działalność oświatowa. Polskie dzieci w Grodnie, Brześciu, Lidzie, Baranowiczach, Iwieńcu, Borysewie i innych miejscowościach mogą się uczyć języka ojczystego. Organizowywane były festriwale takie jak «Malwy», «Białe Skrzydła». Nasze zespoły artystyczne występowały jak na Białorusi, tak i w Polsce. Odbył się szereg międzynarodowych plenerów malarskich...Wszystko to, nie zważając na wrogi stosunek władz, nie pozwala całkowicie zaniknąć polskości i polskiemu życiu kulturalnemu na Białorusi.

Związek Polaków pokazał też, że potrafi skutecznie bronić praw Polaków. Do ostatnich należy zaliczyć udaną obronę Polskiej Szkoły w Grodnie przed rusyfikacją. Przypomnijmy, że przyszłość jedynej w Grodnie polskiej szkoły była zagrożona, gdyż władze oświatowe Grodna podjęły decyzję o wprowadzeniu tam od września 2012 roku klas rosyjskojęzycznych. Mocny sprzeciw ze strony Polaków, który się wyraził podczas pikiety przy urzędzie obwodowym oraz podczas zbierania podpisów pod apelem do Aleksandra Łukaszenki, zmusił władze ustąpić, zaniechać decyzji i «znaleźć inne warianty rozmieszczenia» klas rosyjskojęzycznych.

Co się nie udało? Bez wątpienia głównym problemem jest brak możliwości działać legalnie. Faktyczna delegalizacja ZPB ciągnie się już 7 lat. Władze przekazały większość mienia organizacji w ręce ludzi, często mających bardzo luźne związki z polskością. Jest oczywiste, że nie są oni zainteresowani tym, by mienie ZPB było wykorzystywane do krzewienia polskości bądź w interesie Polaków.

Nie udało się nam wywalczyć uznania ze strony władz białoruskich, ponieważ do normalizowania sytuacji braku je dobrej woli politycznej z ich strony. Jednak nawet nie rejestracja czy uznanie są najważniejsze. W kraju działają setki zarejestrowanych organizacji, ale i one są zmuszone do istnienia w warunkach podobnych do nielegalnego z punktu widzenia władz ZPB. Często zwracają się do nas z prośbą użyczyć naszego pomieszczenia do przeprowadzenia imprez. Dlaczego? Bo nie zważając na ich legalny status władze nie pozwalają im wynająć pomieszczenia. Ich aktywiści tak samo jak członkowie nieuznawanego ZPB są szykanowani. Dlatego sama legalizacja, bez wątpienia pozytywny i potrzebny krok, wcale nie oznacza rozwiązania wszystkich naszych problemów.

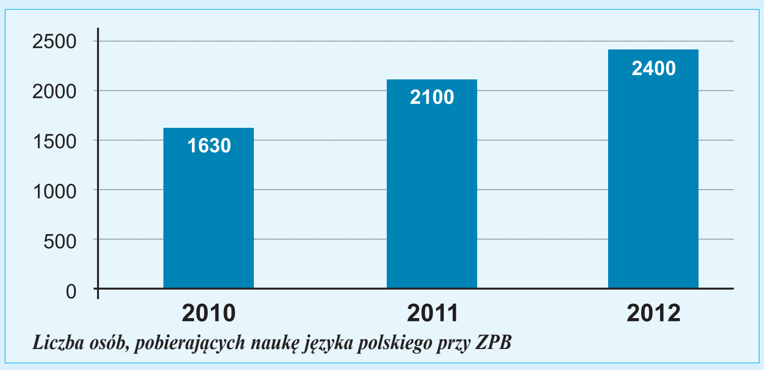
Tak wygląda obecna sytuacja Związku Polaków na Białorusi. O tym, jak będzie wyglądała jutro i pojutrze, kto stanie u sterów organizacji i jakie będą podejmowane dalsze działania, zadecyduje VIII zjazd ZPB.

Więc do zobaczenia na Zjeździe!

Grażyna SZAŁKIEWICZ

Kadencja w liczbach

- organizowano ponad **380** imprez kulturalno-oświatowych
- powstały **33** nowe oddziały ZPB
- ponad **3200** dzieci wyjechało na kolonie do Polski



Liczba osób, pobierających naukę języka polskiego przy ZPB

Cztery lata w obiektywie



15 marca 2009 r. – VII Zjazd ZPB, kiedy delegaci wybrali na przewodniczącą Andżelikę Borys



Styczeń 2010 r. – Akcja solidarności w obronie Domu Polskiego w Iwieńcu



Czerwiec 2010 r. – Andżelika Borys podaje się do dymisji



19 czerwca 2010 r. – Anżelika Orechwo absolutną większością głosów wybrana p.o. prezesa ZPB



Październik 2010 r. – Proces sądowy nad firmą «Polonika»



Czerwiec 2011 r. – Sąd Andrzeja Poczobuta, prezesa Rady Naczelnej ZPB



Listopad 2011 r. – 15-lecie zespołu «Chabry»



Maj 2012 r. – Zakończenie roku szkolnego w Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB w Grodnie

Nie udało się nas wykruszyć

Rozmowa z Anżeliką Orechwo, p.o. prezesa ZPB

Nie zważając na sytuację wokół ZPB, wiele przedsięwzięć udało się zrealizować. Ich lista jest duża, nie sposób wymienić wszystkiego, a jednak co Pani zdaniem można zaliczyć do największych sukcesów?

Za najważniejsze w ciągu tych dwóch lat można uznać to, że działalność Związku Polaków na Białorusi nie zamarła. I chociaż mieliśmy sporo trudności: została zamknięta Polonika, mieliśmy kilka procesów sądąwych, w tym prezesa Rady Naczelnej ZPB Andrzeja Poczobuta, organizacja potrafiła wszystko wytrzymać. Udało się nam zachować działalność naszej szkoły społecznej, liczba uczących się cały czas się zwiększa. Ludzie do organizacji ciągle garną, w ciągu ostatnich dwóch lat powstało ponad 30 nowych oddziałów ZPB, jak na Grodzieńszczyźnie, tak i na wschodnich terenach Białorusi.

Przeprowadziliśmy również sporo różnego rodzaju imprez kulturalno-oświatowych zarówno w Grodnie, jak i na terenie całej Białorusi. Były wśród nich imprezy cykliczne, ale teraz zostały przeprowadzone na bardziej wysokim poziomie niż poprzednio. Do sukcesów można zaliczyć festiwal piosenki estradowej «Malwy», króry za każdym razem z coraz większym rozmachem się odbywa, przyjmuje większą liczbę uczestników. W 2012 roku, mimo trudnych warunków finansowych, udało się przeprowadzić obchody 20-lecia działalności Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, Międzynarodowy Plener Malarski i sporo innych ważnych imprez, które stały się wydarzeniami na skalę ogólnobiałoruską.



Anżelika Orechwo, od 2010 roku p.o. prezesa Związku Polaków na Białorusi

Po dymisji Andżeliki Borys i wabrania Pani na p.o. prezesa ZPB wielu działaczy zadawało sobie pytania, co będzie dalej z organizacją, czy będzie kontynuowanie dotychczasowej działalności. Czy w czasie Pani kadencji kierunki działalności ZPB uległy zmianom i jakie były priorytetowe?

Mimo obaw, które istniały po dymisji prezes Andżeliki Borys, organizacja nie zmieniła kierunków swojej działalności, naszymi priorytetami nadal były kultura i oświata, tak jak jest zapisane w statucie Związku Polaków na Białorusi. Staraliśmy się zwiększyć liczbę dzieci, uczących się języka polskiego w szkołach społecznych czy w szkółkach, które istnieją przy kościołach, ponieważ w państwowym systemie edukacji liczba uczących się spada i to nie z braku zainteresowania, tylko z powodu tego, że władze niechętnie patrzą na poszerzenie nauki języka polskiego w szkołach białoruskich. Natomiast Związkowi udało się zorganizować naukę języka ojczystego w większych miejscowościach, takich jak Lida, Dziatłowo, ale też i w mniejszych miejscowościach typu Wojstom, Lelczyce.

Przeprowadziliśmy także szeroki wachlarz imprez kulturalnych. Staraliśmy się promować kulturę polską na Białorusi, jak również zachęcać zespoły, które działają przy ZPB, twórców ludowych oraz plastyków do uczestnictwa w imprezach kulturalnych, organizowanych na terenie Polski, czy w innych krajach, takich jak Litwa, Ukraina. Podczas takich wyjazdów nasi artyści zdobywali nie tylko nagrody i uznanie, ale promowali wśród Rodaków swoją działalność, ktorą prowadzą na Białorusi.

Jednym z najważniejszych warunków istnienia organizacji społecznej jest przede wszystkim to, żeby była ona potrzebna ludziom. Co Pani zdaniem sprawia, że ZPB ma taką dobrą kondycję, że coraz więcej ludzi przychodzi do ZPB?

Dzisiaj widzimy, że organizacja prężnie działa, walczy o zachowanie swojej niezawisłości. Bardzo się cieszę, że w gronie osób Rady Naczelnej, jak również działaczy ZPB panuje zgoda co do tego, że Związek Polaków na Białorusi ma być organizacją niezależną. Już nieraz podkreślaliśmy, że ta niezawisłość jest dla nas bardzo ważna. Nasi działacze mimo presji, która jest wywierana przez władze, przestają się bać i biorą czynny udział w działalności organizacji, tym samym demonstrując własne poglądy, o które nie boją się walczyć. Świadectwem tego może być na przykład udział w akcjach, które organizował ZPB podczas procesu sądowego nad Andrzejem Poczobutem czy w czasie pikiety w obronie Polskiej Szkoły. Nie zważając na to, że samo członkostwo w naszej organizacji jest naganne z punktu widzenia władz Białorusi, my, Polacy, staramy się trzymać razem, wspierać jeden drugiego i zawsze mamy ten sam cel: zachować dla sprawy polskiej jak najwięcej ludzi.

Nie jest sytuacją normalną, że Związek Polaków od 7 lat działa w warunkach faktycznej nielegalności. Dlaczego po dzień dzisiejszy jest taka sytuacja?

Zalegalizowanie działalności Związku Polaków na Białorusi jest dla nas bardzo ważne i do tego cały czas dążymy. Wysyłaliśmy niejeden list do Aleksandra Łukaszenki w sprawie legalizacji organizacji, zwracaliśmy się nieraz i do władz miejscowych, natomiast te wszystkie proby nie przyniosły skutku. Niestety nasz apel o rozmowy w tej sprawie nie został usłyszany. W 2010 roku Rada Naczelna podjęła decyzję o tym, że nie będziemy się ubiegali o próbę rejestracji, ponieważ nie widzieliśmy wtedy takich możliwości, które by sprawiły, że organizacja zostanie zalegalizowana i zachowa własną niezależność. W 2010 roku zrezygnowaliśmy z kolejnych prób rejestrowania, ponieważ oddział miejski ZPB w Brześciu wtenczas spróbował zarejestrować organizację, na dodatek to była próba zarejestrowania organizacji, która by miała inną nazwę, a próbę tę podjęły osoby, niebiorące czynnego udziału w działalności Związku Polaków. Nawet taka próba się nie powiodła. Od tamtego czasu do dzisiaj niewiele się zmieniło na Białorusi i głównym warunkiem zarejestrowania jakiejkolwiek organizacji jest uległość wobec istniejącej władzy. Ważną jest dla nas również sama nazwa «Związek Polaków na Białorusi», nie godzimy się na to, żeby należała do reżimowców. Wynika, że na dzień dzisiejszy także nie ma możliwości na zachowanie niezależności przy rejestracji.

Wkrótce odbędzie się VIII Zjazd ZPB. Jakie są główne tematy, oczywiście oprócz wyboru prezesa organizacji, które zostaną omówione na zjeździe?

Ostatni Zjazd pokazał, że władze na wszelkie sposoby próbowały uniemożliwić jego przeprowadzenie. Taka sytuacja może się powtórzyć i w tym roku, ale mam nadzieję, że członkowie organizycji, którzy będą jechali na Zjazd, świadomi ważności wydarzenia jednak dotrą do Grodna, będzie kworum i Zjazd uda się przeprowadzić tak jak należy.

Do najważniejszych spraw oczywiście należy wybór kierownictwa ZPB: prezesa, Rady Naczelnej. Oprócz tego będą podejmowane inne ważne kwestie, jak na przykład oświata polska, która teraz przeżywa bodajże najbardziej dramatyczny okres od 20 lat istnienia nauki polskiej na Białorusi. Zastanowimy się i wypracujemy jakieś działania, żeby tę sytuację zmienić. Na pewno będą rozmowy na temat możliwości legalizacji organizacji, bo ta kwestia jest nadal nieuregulowana.

Dziękuję za rozmowę.

Wiktoria KOZŁOWSKA

Wszystko jeszcze przed nami!

Rozmowa z Mieczysławem Jaśkiewiczem, wiceprezesem Związku Polaków na Białorusi.

Proszę Pana, czego udało się dokonać w ciągu kilku lat, które minęły od ostatniego Zjazdu ZPB?

– Od 2010 roku, czyli po niespodziewanej dymisji prezes Andżeliki Borys, był to trudny okres dla nas, dla całego Związku, ponieważ trzeba było dużo wyjeżdżać do oddziałów, rozmawiać z ludźmi. Ludzie nie rozumieli, co się stało, skąd takie nieoczekiwane zmiany. Andżelika Borys była znana w Polsce, zarówno jak i w terenie, lubiana przez działaczy organizacji. Jednak jeżeli organizacja trzyma się na jednej osobie, to nie jest organizacja. Związek Polaków to są ludzie, którzy go tworzą i ci ludzi poradzili sobie ze zwątpieniem i chwilową słabością. Dlatego udało się nam przezwyciężyć ten kryzys. W tym czasie powstawały nowe oddziały, organizowaliśmy różnego rodzaju spotkania z naszymi działaczami nie patrząc na to, że nam odebrano wszystkie Domy Polskie. Robiliśmy majówki, spotkania z różnych okazji, czy to w kawiarniach, czy na łonie przyrody, podczas których promowaliśmy swoją kulturę, swoje tradycje.

Ten ostatni rok też był dla nas niełatwy z powodu opóźnień w finansowaniu naszej działalności. Inna instytucja przejęła te obowiązki, są więc nowe warunki finansowania, nowa droga jeszcze nie została utorowana. Ale to nie tylko nasz problemem, dotknął on również Polaków na Ukrainie, na Litwie i w innych krajach.



Mieczysław Jaśkiewicz, wiceprezes ZPB

Teraz przyszedł czas na wybory nowego kierownictwa i nowego prezesa Związku. Ich zadaniem będzie rozwijanie podstawowych zadań ZPB. Nasza organizacja nie jest strukturą zamkniętą, jesteśmy otwarci na nowych ludzi, na nowe projekty i propozycje. W statucie ZPB są dwa najważniejsze punkty – szerzyć kulturę i oświatę polską. I to zadanie będziemy się starać kontynuować najlepiej jak potrafimy i rozwijać swoje możliwości, wchodzić dalej w teren, żeby powstawały nowe oddziały. Będziemy również organizowywać różnego rodzaju imprezy kulturalne i propagować Związek Polaków.

Co Pana zdaniem, w tych warunkach, w jakich znajduje się obecnie ZPB – czyli będąc nielegalną i nieuznawaną organizacją – może zdziałać Związek na przykład w dziedzinie oświaty?

– Mimo wszelkich trudności cały czas działamy w tym kierunku. Docierają z terenu do nas sygnały, że w wielu szkołach, gdzie wcześniej język polski był wykładany jako przedmiot, wyciskają go na fakultatywy, lub w ogóle likwidują lekcje polskiego. Popieramy naukę języka polskiego we wszystkich dostępnych formach, na przykład przy parafiach, w domach prywatnych. Każda forma jest dobra, żeby kontynuować to, do czego przywiązujemy największą uwagę przez cały czas istnienia organizacji, czyli nauczanie języka ojczystego. Wysyłaliśmy listy do Ministerstwa Edukacji Białorusi, sygnalizując problemy w kwestii nauczania języka polskiego, ale pozostały bez odpowiedzi. W miarę swoich możliwości staramy się robić wszystko co można w tej sytuacji.

Które oddziały chciałby Pan odznaczyć w sposób szczególny? Czy nowopowstałe mają na swoim koncie już jakieś osiągnięcia?

– Najbardziej prężnie działającym oddziałem ZPB jest oddział w Grodnie, bo tu jest największe skupisko Polaków i tu wszystko się zrodziło, przez wszystkie lata oddział ten był największym w naszej organizacji. Z nowych oddziałów chciałbym wymienić oddziały w Brzostowicy Małej, w Mostach Lewych, Rogoźnicy, Makarowcach, które istnieją od niedawna, ale bardzo prężnie włączyły się w naszą działalność. Również Polacy w Ginowiczach i Kodziowcach są bardzo aktywni, chociaż są to mniejsze miejscowości. Na przykład w Kodziowcach od razu, gdy powstał oddział, ludzie zadbali o miejsca pamięci narodowej. Wcześniej nie było tam kogoś, kto mógłby zorganizować i zaangażować ludzi, a przecież samo nic się nie dzieje. Wszystko zależy od ludzi. Sporo w tym czasie dokonały oddziały w Lidzie i Iwiu. Reszta na razie podpatruje działania innych, przygląda się. Często wyjeżdżamy w teren z okazji różnych uroczystości państwowych czy religijnych, odwiedzamy miejsca pamięci narodowej, składamy wieńce na grobach żołnierzy. Przy okazji Dnia Zadusznego dwiedzimy wiele miejscowości.

Jest Pan jedną z tych osób, które najczęściej odwiedzają oddziały ZPB w terenie. Spotyka się Pan z działaczami organizacji z różnych miejscowości. Jakie są nastroje przed zjazdem?

W ostatnim czasie odwiedziliśmy prawie wszystkie oddziały. Niedawno byliśmy w Raduniu z okazji Dnia Kultury Polskiej. Zbiegło się to z uroczystościami Matki Boskiej Różańcowej, które odbywały się w miejscowej parafii. Było to sympatyczne spotkanie z Polakami z Radunia i okolicznych wsi, wspólnie uczestniczyliśmy we mszy, wysłuchaliśmy koncertu chóru «Głos znad Niemna».

Ludzie wiedzą o tym, co się dzieje i w naszej organizacji, i w kraju. Mają informacje z telewizji «Belsat», z radia «Racja», «Radia Maryja» oraz z naszej Związkowej prasy. Odnoszę wrażenie, że ludziom już zbrzydło żyć w poczuciu strachu. Na początku w 2005, 2006 roku, może ktoś czegoś nie wiedział, czy nie rozumiał, bo nagle pojawiły się dwa Związki. Jeżeli wtedy reżimowy coś jeszcze próbował robić, to teraz nie prowadzi żadnej działalności. Jeżeli władze jakoś ich nie popchną, nie zorganizują im imprezy rejonowe działy kultury, to nic się nie dzieje. A my, mimo wszelkich przeszkód, staramy się docierać do ludzi, w miarę możliwości organizować przedsięwzięcia, które są ciekawe i potrzebne im.

Rozmawiała
Irena EJSMONT

DZIAŁACZE *ZPB o wysiłkach, dorobku i oczekiwaniach od Zjazdu*



Teresa Sobol, prezes oddziału ZPB w Iwieńcu

Za te cztery lata działacze Związku Polaków na Białorusi nieraz musieli zdawać egzamin z polskości. Ale dzięki niezłomnej postawie setek, a nawet tysięcy ludzi, pokazaliśmy, czego Polacy na Białorusi są warci. Postawa działaczy ZPB podczas przejęcia Domu Polskiego w Iwieńcu, podczas sądu Andrzeja Poczobuta była przykładem prawdziwej solidarności, patriotyzmu. Udowodniliśmy, że polskiego ducha nie da się złamać.

Oddział w Iwieńcu rośnie, a zabrany nam Dom Polski, w którym teraz gospodarzami są reżimowcy, coraz bardziej przypomina dom handlowy. Z nami zaś zostali ludzie, oni nie stracili chęci do spotkań i kultywowania tradycji polskich. Spotykamy się i w kościele, i w domach prywatnych, i przy grobie nieznanego żołnierza. Trzymamy się. Kiedy mieliśmy Dom Polski, ponad 200 dzieci uczyło się języka polskiego, teraz ta liczba niestety jest mniejsza, ponieważ nauka odbywa się w domu prywatnym, a on nie może zmieścić wszystkich chętnych. Moim marzeniem jest, żeby osoby dorosłe, mieszkające w Iwieńcu, które nie widziały Polski od 1939 roku, też mogły uczyć się języka ojczystego.

Nastrój wśród większości naszych działaczy jest optymistyczny i wszyscy są nastawieni na pozytywne rozstrzygnięcie Zjazdu. Postaramy się zrobić wszystko, aby Zjazd się odbył.



Helena Marczukiewicz, wiceprezes ZPB

Zawsze czekamy od zjazdu zmian w lepszą stronę, jest to również dobra okazja, by trochę odnowić naszego ducha, bo każdy zjazd pobudza nas na nowe działania, czasem potem na pewne rzeczy zaczyna się patrzeć inaczej. Teraz nie możemy powiedzieć, że bardzo łatwo nam się żyje, że jesteśmy zbyt szczęśliwi. Za duże osiągnięcie uważam to, że w ogóle jesteśmy, że nie przestajemy działać nawet w takich skomplikowanych warunkach: nie mamy gdzie się zebrać, nie mamy pomieszczeń, by uczyć dzieci, ale wiem, że jeżeli nastąpi taki czas, kiedy będziemy mogli swobodnie działać, osiągniemy o wiele więcej niż teraz. Za ubiegłe lata jednym z ważnych naszych osiągnięć jest powstanie nowych chórów i zespołów polskich, to świadczy o tym, że ludzie wciąż chcą zbierać się, chcą śpiewać, chcą czuć się i być Polakami.



Wiktor Baranowicz, członek Rady Naczelnej ZPB

Wiemy, że będziemy pod nieustającą kontrolą organów państwowych przed Zjazdem i że na delegatów prawdopodobnie będzie wywierana presja. Oczywiście zdarzają się różne przypadki postawy ludzkiej, ale moim pierwszym i najważniejszym oczekiwanie jest to, że tym razem wszyscy delegaci dojadą na Zjazd, głównym pytaniem którego będzie temat istnienia Związku Polaków na Białorusi.

Mam nadzieję, że zasady pracy, których organizacja trzyma się od wielu lat, będziemy kontynuował. Powinien być również postawiony nowy program działalności ZPB na przyszłość. Mam nadzieję, że ten Zjazd będzie swoistym forum wzmocnienia Polaków, żebyśmy mogli razem iść dalej. Liczba Polaków, zamieszkałych w Mołodecznie, nie jest duża, ale przychodzą do nas nowi członkowie, a my pracujemy w kierunku nauczania języka polskiego i rozwoju kultury polskiej, to są nasze główne zasady pracy. W ciągu ostatnich kilku lat mieliśmy dużo osiągnięć na niwie kultury. Jestem kierownikiem zespołu «Białe skrzydła», który działa przy ZPB, tylko za ostatni rok mieliśmy 32 koncerty w kraju i za granicą, a za cztery lata było ich ponad 200. Będziemy starali się i dalej pracować w takim rytmie, bo kultura polska jest naprawdę warta tego, by ją kultywować i przekazywać młodszemu pokoleniu.



Weronika Sebastianowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi

Zjazd jest potrzebny, przede wszystkim po to, by organizacja wybrała sobie prezesa, nie może być tak długo p.o prezesa ZPB. Wierzę, że zjazd będzie sprawiedliwy i udany. Będzie na pewno wybór i każdy będzie potrafił zdecydować, za kogo głosować i jak głosować. Jestem pewna, że żadne zastraszanie ze strony władzy nam nie przeszkodzi. Już tak daleko zaszliśmy, że nikt nas nie strąci, musimy działać dalej! Straszą nas już tyle lat, ale nie potrafią wszystkich wystraszyć, bo Polacy są oddani swojej wierze, swojej Ojczyźnie, swojej sprawie, i, co najważniejsze – swoim tradycjom, swojej mowie. Nie jesteśmy Polonią, nie wyjechaliśmy do Ameryki czy Kanady, jesteśmy Polakami i mieszkamy na swojej polskiej ziemi, nigdy jej nie wyrzekliśmy się, i o tym świadczą groby naszych przodków, groby walczących o wolność i niezależność Ojczyzny. Dlatego nie tylko myślę, a idę również w tym kierunku, że już nie uda nam się zrobić coś takiego, żeby nas przewrócić i zniszczyć, bo do nas dołącza młodzież, nasi wnukowie, prawnukowie, którzy chcą kontynuować wszystko to, co jest polskie. Za największe sukcesy ostatnich lat Związku Polaków pod kierownictwem Anżeliki Orechwo uznaję to, że powstało dużo nowych oddziałów ZPB, i to sami ludzie tego pragną i proszą o to. To, że nadal jesteśmy, w dużym stopniu jest zasługą naszej prezes, bo jest cierpliwa, wytrwała i mądra, dlatego nam się udaje.



Alina Mickiewicz, wiceprezes ZPB

Za ostatnie 4 lata Związek Polaków na Białorusi jeszcze raz pokazał, że jest potężną organizacją. Mimo ciężkich warunków kontynuowaliśmy działalność oświatowo-kulturalną. Na przykładzie Brzeskiego Oddziału ZPB mogę powiedzieć, że ciągle wzrasta liczba dzieci, uczących się języka polskiego, przy oddziale powstają również nowe struktury: jest Koło lekarzy, Uniwersytet Trzeciego Wieku, które bardzo prężnie działają. Ja osobiście zajmuję się działem sportowym w Brześciu i bardzo się cieszę z naszych osiągnięć. W tym roku organizujemy kolejny Międzynarodowy Turniej Koszykówki o Puchar Konsula Generalnego RP w Brześciu, w którym biorą udział polscy sportowcy z pięciu państw, zaliczam to to przedsięwzięcie do jednych z naszych największych osiągnięć.

Władze na pewno znowu wymyślą nowy scenariusz zastraszania naszych działaczy przed zjazdem, ale nasi ludzie są mocni i myślę, że wytrzymają. Wierzę w nas, bo wiem, ze jesteśmy mocni duchem.



Halina Żegzdryń, prezes oddziału ZPB w Raduniu

Na pewno największym naszym sukcesem po zjeździe byłoby to, żeby organizację uznano i zalegalizowano, ale w zaistniałej sytuacji to wydaje się nie do spełnienia. Na miarę możliwości krzewimy swoją kulturę, spotykamy się na imprezach, chociaż teraz to nie jest łatwo, ale nie zapominamy swojej mowy ojczystej, swoich korzeni. Zasmuca nas tylko to, że teraz w białoruskich szkołach państwowych prawie nie ma możliwości nauki języka polskiego, jest zapisana tylko na papierze, a w rzeczywistości klas z polskim językiem nauczania nie zostało. Na pewno na problemie polskiej oświaty również skoncentrujemy uwagę podczas Zjazdu. Ważne, żeby naród znał swój język ojczysty, bo tylko wtedy jest narodem.

Przed zjazdem jest pewna trwoga, że władze będą nam przeszkadzać, ale nie może być żadnego strachu, ponieważ bać się trzeba chyba wtedy, kiedy jest wojna. W tym, że człowiek chce wypowiedzieć swoje zdanie, nie może być żadnego kryminału, a nasilając represje władze tylko po raz kolejny pokazują swoja głupotę. Nie należy się bać, bo my jako mniejszość narodowa mamy swoje prawa i władze powinny je szanować.



Hanna Paniszewa, p.o. prezesa miejskiego oddziału ZPB w Brześciu

Członkowie ZPB, którzy przybędą na zjazd, na pewno opowiedzą o tym, co zostało zrobione w ich oddziałach przez ubiegłe lata, jakie są skutki tej działalności, która jest prowadzona na pół legalnie. Od zjazdu oczekuję szerszego i szczegółowego sprawozdania od członków Rady Naczelnej, jak również od Anżeliki Orechwo, która jest p.o. prezesa organizacji: czy wszystko było robione zgodnie ze statutem, jakie działania były skierowane do tego, by zarejestrować naszą organizację, jakie były mocne strony naszej działalności, czego na przyszłość trzeba będzie unikać. Oczekuję również szerszego apelu od delegatów Zjazdu, żeby państwo białoruskie zarejestrowało w końcu nasz Związek. My nie jesteśmy Polakami z jakiejś innej krwi czy kości, dlatego potrzebujemy, prosimy i po prostu mamy prawo do swobodnego działania, które jest gwarantowane nam przez konstytucję.

Za ubiegłe lata oddział ZPB w Brześciu starał się skierować swoją działalność na nasze miejsce pamięci narodowej, żeby zgrupować ludzi tam, żeby przypomnieć Polakom w Brześciu, że to są nasze korzenie, nasza historia, i to, co jest nam tak bliskie, musimy pielęgnować. Za ostatnie lata zainicjowaliśmy kilka akcji sprzątania cmentarzy w Brześciu, w Pińsku, w przyszłości planujemy taką samą pracę. Oprócz tego, jednym z najważniejszych punktów naszej działalności są wydawnictwa. Szczycimy się «Echami Polesia», naszymi folderami, reprintowymi wydaniami książek tak ważnych dla Polaków, a których im tak bardzo brakowało w sowieckiej rzeczywistości. Myślę, że w przyszłości młode Pokolenie Polaków na Białorusi będzie wspominać o naszej działalności. Trudno jest nam pracować, ale wierzę, że szczytem naszej działalności w przyszłości będzie otwarta działalność ZPB, skierowana ku rozkwitowi nie tylko polskiej narodowości, ale całego społeczeństwa na Białorusi.

Przed zjazdem wielu z nas spodziewa się represji ze strony władz białoruskich, ale każdy człowiek, również ja, powinien się spodziewać, że uda nam się w normalnym trybie przeprowadzić zjazd, wysłuchać sprawozdania i wybrać prezesa.



Halina Jakołcewicz, prezes Stowarzyszenia Polaków Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków

Niestety stało się tak, że ostatnie lata naszej działalności przechodzą do historii jako lata próby. Cały czas zadajemy sobie pytania, czy zachowaliśmy wierność naszym ideałom, czy udowodniliśmy swoją postawą, że najważniejsze są dla nas Bóg, Honor i Ojczyzna. Każdy z nas sam odpowie przed swoim sumieniem na te pytania, ale uważam, że większość działaczy ZPB poświęciła się w imię tych ideałów.

Jesteśmy zjednoczeni i robimy naszą wspólną sprawę, pamiętamy o naszym Związku i każdy się stara, aby go połączyć, a nie rozrzucić, dlatego powstało wiele nowych oddziałów w terenie. Mimo tego, że władze ciągle próbują wmawiać ludziom, że Związek jest złą organizacją, ale prawdziwi Polacy widzą, co się dzieje naprawdę, rozumieją i do nas przychodzą, bo nam ufają.

Związek dla nas jest wszystkim, to jest nasza Polska, i my musimy zachować to, co nam zostało od dziadów, pradziadów. Nasi przodkowie dawali za polskość swoje życie i my musimy też taką postawę kontynuować. Pomoc ze strony Polski jest dla bas bardzo istotna, Rodacy z Macierzy pamiętają o nas. Sybiracy wyjeżdżają bezpłatnie do sanatoriów, mają Marsz Sybiraka, spotykają się i myślę, że każdy swoje dzieci i wnuki uczy tej historii, bo przyszłość nie może być bez przeszłości, chcemy, żeby nasze dzieci i wnukowie znały prawdziwą historię, niezakłamaną, bo urodziliśmy się na tej ziemi i musimy jej bronić, a komu to się nie podoba, może znaleźć sobie jakiś inny trop. Może komuś sumienie pozwala działać na dwie strony, ja bym nie mogła nawet spać, gdyby coś było nie tak z naszym Związkiem. Będziemy się starali chronić go, żeby nasze tradycje, organizacja zostały dla naszych dzieci i wnuków.



Tadeusz Malewicz, jeden z założycieli ZPB, b.prezes Rady Naczelnej ZPB

Uważam, że głównym pytaniem tego zjazdu będzie wybranie odpowiedniego prezesa ZPB, ale to nie znaczy, że poprzedni prezesi i obecna p.o. prezesa Anżelika Orechwo źle pełnili swoje obowiązki, tutaj mówię o tym, że prezes powinien być odpowiedni do tego czasu, do tego, co mamy w państwie, w społeczeństwie. Oprócz tego zjazd wyłoni kolejne władze organizacji i bardzo ważne jest, żeby został dobrany taki zespół, tzn. Rada Naczelna, Zarząd Główny, który będzie prowadzić Związek, dbać o to, by prężnie działał, podejmować w trudnych sytuacjach mądre decyzje. W obecnej sytuacji bardzo ważne jest nie stracić tego, co mamy, rozwijać się, nie patrząc na te niesprzyjające warunki, działać na korzyść społeczeństwa polskiego, w tym mam na myśli i wydanie prasy, i przeprowadzenie imprez kulturalnych. W ogóle musimy dbać o Polaków tu, na Białorusi, żeby osoby, które mają chęć prowadzenia działalności polskiej, miały również wszystkie możliwości do tego, trzeba bronić ich praw w miarę możliwości, być aktywnym, zauważalnym w społeczeństwie i przeczekać te trudne czasy z nadzieją, że jednak przyjdą lepsze. Za najważniejsze nasze osiągnięcie uważam to, że przetrwaliśmy, to, że o Związku słychać, że nas widać, że kierownictwo organizacji przez czas tej kadencji świetnie się spisało.



Renata Dziemianczuk, wiceprezes ZPB ds. kultury

Przez ostatnie lata nasiliły się represje ze strony władzy nie tylko wobec kierownictwa ZPB czy aktywistów organizacji, ale również przeciwko ludzi kultury. Przy organizowaniu różnego rodzaju imprez kulturalnych bardzo często spotykaliśmy się z przeciwdziałaniem organów państwowych.

Nie zważając na to, mamy wiele osiągnięć. Niejednokrotnie nasze zespoły wyjeżdżały do Mrągowa na Festiwal Kultury Kresowej, mamy co pokazać, czym się chwalić, a to znaczy, że Dział Kultury jednak działa i jest potrzebny. Cieszę się tym, że weszły w życie nowe projekty.

Cały czas się staram zaktywizować działalność teatralną. Z jednej strony z teatrami jest krucho, ponieważ działają zazwyczaj przy szkołach, a szkoła to jest państwo, a państwo niemal w 100% zabrania brać udział w imprezach, organizowanych przez ZPB. Właśnie z tego powodu ruch teatralny jest mały. Udało nam się przeprowadzić dwa konkursy inscenizacji wiersza polskiego, w tym roku ruszył również nowy projekt «Przegląd kapel podwórkowych i rodzin muzykujących», który potwierdził, że zarówno kapele, jak i rodziny muzykujące są.

Nie przestaje działać Towarzystwo Plastyków Polskich przy ZPB, które w tym roku obchodziło swoje 20-lecie, świętowaliśmy także 15-lecie zespołu «Chabry» i 20-lecie zespołu «Matczyna Piosenka». Zorganizowaliśmy także przegląd zespołów kameralnych, impreza odbywała się w Baranowiczach, bo chcemy, żeby nie tylko Grodno było aktywne, ale i inne większe lub mniejsze miejscowości. To świadczy o tym, że polskie zespoły na Białorusi działają i ciągle się rozwijają, zaczynając od 2009 roku ich liczba ciągle wzrasta. W miarę możliwości staramy się wspierać zespoły, działające przy Związku Polaków, wysyłać je na różne festiwale, przeglądy, koncerty do Polski. Pomagamy również w zdobyciu strojów czy instrumentów muzycznych.

W ogóle pozytywnych momentów jest bardzo dużo, ale przeraża mnie to, że kultura na Białorusi jest niszczona przez władze. Wchodzi w życie sztuczne tworzenie zespołów: zespoły białoruskie występują na imprezach, organizowanych przez władze i są przedstawiane jako polskie, a artyści, którzy naprawdę promują kulturę polską na Białorusi, są władzom niepotrzebne. Pozostaje wrażenie, że władze, które tak często są pozbawione indywidualności narodowej, nie potrafią zrozumieć kwestii polskiej mniejszości narodowej.

Co do zjazdu, jestem optymistką i naprawdę wierzę, że on się odbędzie. Udowodnimy i dla państwa białoruskiego, i dla państwa polskiego, i dla wszystkich ludzi w świecie, że jesteśmy, że chcemy być i że mamy, co powiedzieć i zostawić tym osobom, które przyjdą do organizacji za pięć, dziesięć lat. Naprawdę staramy się pracować w tym kierunku, rozwijając kulturę oraz oświatę.

Przygotowała
GS

Redaktor Naczelna: Grażyna Szałkiewicz
e-mail: zpb@zpb.org.pl, www.zpb.org.pl
adres do korespondencji: 230025 Białoruś, Grodno, skr. pocztowa 107
GŁOS

Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

Fundacja Wolności i Demokracja
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»